

Król i jednorożec cz. II

Czy pamiętacie króla, który ranił jednorożca? Właśnie wyruszył w podróż na kraj świata, aby przywieźć zaczarowane ziele, które pomoże uzdrowić jednorożca. Król nigdy wcześniej nie podróżował sam, więc miał pewne trudności. Na przykład, nie wiedział, jak ma rozpalić ognisko. Nazbierał już trochę drewna w lesie, ułożył je w stos, ale nie wiedział, jak ma rozpalić, bo nie miał ze sobą krzesiwa. Usiadł więc zamartwiony przy tym stosie i myślał, że przyjdzie i mu i jego poddanym zginąć. Jemu, bo nie umie sobie radzić samodzielnie, zaś jego poddanym, bo on nie przywiezie ziela. Był smutny, głodny i zziębnięty. Już miał się poddać i wracać do czarodzieja z prośbą o zmianę kary, gdy zauważył, że małe mrówki poruszają się szybko wokół jego drewna. Po chwili nie mógł uwierzyć własnym oczom, bo zobaczył płomyczki ognia. Uradowany wrócił do ogniska. Od razu zrobiło mu się cieplej i radośniej. W podziękowaniu za pomoc oddał mrówkom cały cukier, jaki miał na podróż. Sam zadowolił się kromką ciemnego chleba. Ułożył się do snu przy ognisku. Był bardzo zmęczony, więc usnął bardzo szybko. We śnie zobaczył zaczarowane ziele, które ruchem listków wołało do niego: „Zerwij mnie, zerwij mnie”. Widział też, że rośnie ono nad urwiskiem. Ziele jest duże i ma wyraźne, fioletowe kwiaty. Ukazała mu się również mama jednorożca, którego ranił, i zwróciła się do niego „Królu, uratujesz mojego syna tylko wtedy, gdy przejdziesz ścieżką nad urwiskiem na jednej nodze.” Król się wystraszył i się obudził. Rozejrzał się wokół, ale nikogo nie było. Zastanawiał się, czy był to tylko sen, czy też jakaś przepowiednia. Po chwili zasnął ponownie i spał do rana. Po krótkim śniadaniu ruszył w drogę. Jadąc przez las nagle został zaatakowany przez dziwaczne istoty. Miały one trzy nogi. Były malutkie i ostrymi pazurkami drapały króla. Król już myślał, że nie wytrzyma ich ataku, gdy nagle wszystkie odskoczyły, jak oparzone. Zdziwił się król, co się stało. Zauważył, że w tej szarpaninie wyjął z kieszeni wstążkę z szyi jednorożca. Dziwne stworki odstępowały od niego, a nawet wskazały kierunek dalszej drogi. Przyniosły mu również trochę zapasów na drogę. Obdarowany został owocami leśnymi i specjalnym żdźbłem trawy. Król nie wiedział, co otrzymuje, ale bał się trochę tych stworków, więc zabrał wszystko, co mu podarowali. Znowu zatrzymał się na noc. Tym razem poradził sobie z ogniskiem i szybko położył się spać. We śnie zobaczył chłopca, który rozkosznie bawił się na stawem. W pewnym momencie wynurzył się z wody olbrzymi potwór i już chciał go zjeść. Jednak chłopiec z krzykiem pobiegł do mamy, która ukryła go pod spódnicą. Nie zdążył jednak schować swoich piątek. Potwór złapał za jedną nich i już miał zabrać ze sobą, gdy zobaczył nadlatującego orła. Wystraszył się i puścił chłopca. Potwór szybko pobiegł w drugą stronę i schował się za krzakami. Po chwili wyjrzał, aby sprawdzić co się dzieje. Ku swojemu zaskoczeniu zobaczył czarodzieja oraz chłopca przemieniającego się w pięknego jednorożca. Z wrażenia potwór wydał zadziwiające dźwięki. Czarodziej i chłopiec- jednorożec ruszyli przed siebie. Niestety, przemianę widział potwór, co oznaczało, że jednorożec nie może wrócić do postaci chłopca.

Co było dalej? Jutro dalsza część opowieści o jednorożcu i królu.

Skorupek